

8 marca 2012 r. Samorząd Uczniowski zorganizował akademię z okazji Dnia Kobiet. Prowadzący - Karol Kuklewicz i Marcin Kaufman (kl. III aBT) - starali się opisać fenomen kobiety na przestrzeni wieków.

Zaczęli od początku ... czyli od spotkania Adama z Ewą. Następnie pojawiły się takie postaci jak Salome, Dejanira, Kirke. Doszli do ciekawego wniosku, że w przypadku Pań nauczycielek wolą zdecydowanie Eumenidy symbolizujące zgodę, ład i porządek od Erynii wyrażających zemstę.

W średniowieczu kobiety nosiły dziwne imiona: Heloiza, Izolda. Losy ich wybranków też były dziwne, ale zostawmy to.

Następna epoka to renesans. Która z dziewcząt nie wzrusza się losem Julii i Romea? Czasy się jednak zmieniają, co ilustruje piosenka *Nie będę Julią*. Prowadzący zrezygnowali z wgłębiania się w takie postaci jak Lady Makbet i Lukrecja Borgia.

Następnie nasi koledzy sięgnęli do skarbnicy mądrości czyli przysłów, np. "Anioł, nie kobieta" (czy "Kobieta nie anioł?"), "Czego kobieta chce, tego Pan Bóg chce". Mężczyźni odetchnęli z ulgą, gdy dowiedzieli się, że jest to przysłowie francuskie, a nie polskie.

Zebrane na sali Panie mogły wysłuchać znanych feministycznych utworów: *La donna mobile* i z rodzimego repertuaru

*U prąśniczki*

. Zamyśliły się też nad słowami biskupa Ignacego Krasickiego:

*"Mimo tak wielkiej płci naszej zalety, my rządym światem, a nami - kobiety".*

Prowadzący nawiązali również do 65-letniej historii naszej szkoły. Pierwsze dziewczęta pojawiły się w szkole w roku 1947 na kierunku *krawiecczyzna lekka*. W środowisku były nazywane "szpulkami". W latach 50-tych padło hasło: "Kobiety na traktory". No i zaczęło się - zajęcia

praktyczne na warsztatach przy pilnikach, tokarkach i innych narzędziach i urządzeniach niezbędnych w życiu nowoczesnej kobiety.

W roku 1987 swoje zajęcia zaczęło Liceum Zawodowe o specjalności *wiejskie gospodarstwo domowe*, nazywane "szkołą żon". Nareszcie strzał w dziesiątkę! Kawalerów również nie zabrakło - prawie że damy i huzary...

Wreszcie konferansjerzy stwierdzili, iż dzisiaj mężczyźni są w odwrocie. A niezbitym dowodem na to jest fakt, że najlepszy mechanizator w klasie III aBT ma na imię MONIKA. Męska część widowni zastanawiała się, kto ukrywa się pod tajemniczym określeniem "konia trojańskiego na warsztatach, i to mechanicznego".

Na koniec wszystkie zgromadzone Panie usłyszały gorące życzenia i zostały obdarowane kwiatami.